Cena 12 groszy — Środa, dnia 9-go lipca 1924 r. Nr. 56. — Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 6. Telef. Nr. 233

Kredyty, z których nie można korzystać.

Jak już donosiliśmy w ub. tygodniu, P. K. O. udzielać będzie na wniosek komisji przy Min. Przem. i Handlu **kredytu 3 miesięcznego** tym rzemieślnikom i kupcom, którzy zgłoszą odpowiednie wnioski do **Wojewodzkiego Wydziału Przem. i Handul.**

Kredyt dla rzemiosła i handlu **jest konieczny**, bowiem bez kredytu przemysł a tembardziej handel **żyć nie może.** Dotychczas bowiem uzyskanie kredytu było wprost **niemożliwe** a jeżeli ktoś koniecznie potrzebował pieniędzy i dostał je z tego czy innego banku — musiał **opłacać naprawdę lichwiarski procent.**

W takich warunkach nic więc dziwnego, że wiadomość o udzielaniu kredytu rzemiosłom i kupiectwu przez P. K. O. została powitana przez te sfery **wprost radośnie — lecz cóż?** — Okazuje się, że radość ta była **przedwczesną,** bowiem warunki, na jakich P. K. O. udzielić chce kredytu są **wprost niemożliwe.** Mianowicie wnioskodawcą musi przedłożyć **gwarancję bankową — gwarancję,** której oczywiście żaden bank **za darmo nie udzieli.** Tego też nikt nie żąda, lecz banki nie poprzestają na godziwym zarobku i za gwarancję **żądają** — jak nas informują interesowani — **wprost horendalne sumy.** Przy tem banki nic nie ryzykują, bowiem udzielają one gwarancji tylko pod zastaw hipoteki, towarów etc. Wskutek tego wielu potrzebujących nawet gwałtownie kredytów **musi się ich wyrzec, nie chcąc się rujnować na gwarancje bankowe.**

Tak więc fatalne żądanie gwarancji bankowych czyni „wspaniałomyślność" P. K. O. iluzoryczną. Czy Dyrekcja P. K. O. nie mogłaby zabezpieczyć swoich pieniędzy w taki sposób, aby **odbyło się to bez pośrednictwa banków, chcących przy tej sposobności „zarobić" na swoich klijentach?**

Banki niezadowolone.

WARSZAWA, 7. 7. (Kor. wł.) Jak nas informują **Związek banków** w Warszawie poruszył wszystkie **sprężyny** — by rozporządzenie Prez Rzplitej o lichwie pieniężnej **„ubić".**

Czynione są energiczne starania o przyznanie bankom **prawa pobierania większych odsetek** niż 2% mies.

Zarządy banków poszczególnych **są zdezorjentowane** i nie wiedzą co w obecnej chwili czynić — podobno **napływ weksli** do banków **wzrósł** w ostatnich dniach kilkakrotnie, **banki** jednak — **w oczekiwaniu „wyjaśnienia się"** sytuacji wstrzymują się od udzielania kredytów

Zniżka ceny gazu, ale nie u nas, tylko w Warszawie.

WARSZAWA, 8. 7. A. W. Cena gazu w Warszawie zniżona została 3,6%, przewidziana jest dalsza zniżka.

Dalszy spadek cen towarów włóknistych.

WARSZAWA, 8. 7. A. W. Cena włóknistych towarów w detalu spadła o 10—15% a kupujących w dalszym ciągu brak.

Już się pokłócili i rozeszli.

BERLIN, 8. 7. A. W. W stronnictwie Völkische, kierowanem przez Ludendorfa i Hitlera nastąpił rozłam z powodu wyrażenia przez Hitlera żywego niezadowolenia z powodu przyjęcia mandatów do parlamentu przez innych przywódców tego stronnictwa, których wezwał do ustąpienia. Ludendorf nie chciał się na to zgodzić, wobec czego Hitler wystąpił ze stronnictwa oświadczając, że zamierza się poświęcić wyłącznie publicystyce i usuwa się z polityki czynnej. Szefem stronnictwa Hitlera mianowany został z polecenia Ludendorfa poseł na sejm bawarski Strassen, z zawodu aptekarz.

Mac Donald z gałązką oliwną, jako poseł pokoju przybył do Paryża.

PARYŻ, 8. 7. A. W. Dziś o 4 po południu przybył do Paryża McDonald. Na dworcu oczekiwał Herriot, któremu towarzyszył Soretti de la Rosa. McDonald udał się z Herriotem do gmachu Min. Spraw Zagran. Oczekującym dziennikarzom oświadczył McDonald że przybywa jako poseł pokoju z gałązką oliwną w dłoni i zamierza przedsięwziąć próbę wprowadzenia całkowitego porozumienia, pokoju i jedności pomiędzy Francją a Anglją. Wieczorem o godzinie 8-ej odbył się bankiet na cześć McDonalda wydany przez Herriota. Na bankiet przybyło przeszło 300 osób z pośród politycznych sfer Paryża.

Posłanki niezadowolone.

WARSZAWA, 8. 7. A. W. 5 posłanek zgłosiły interpelację zwracając uwagę, że przy redukcji usuwane są przedewszystkiem urzędniczki, a nie urzędnicy.

Sejm i Senat Rzplitej.

WARSZAWA, 8. 7. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dokonczono dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, poczem w głosowaniu przyjęto budżet Ministerstwa Pracy i Op. Społ oraz budżet Ministerstwa Reform Rolnych. W ten sposób ukończono drugie czytanie nad art. 1, 2 i 3 ustawy skarbowej. Do art. 5., dotyczącego uprawnienia ministra skarbu do wyrażenia zgody na otwieranie kredytów zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Zdziechowski.

Do tego samego artykułu zabrał głos jeszcze p. prezes Rady Ministrów Grabski, podkreślając, że bez tego uprawnienia danego ministrowi skarbu nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za Ministerstwo Skarbu. P. Prezes Rady Minist., prosząc o uchwalenie tego artykułu, zwrócił jednocześnie uwagę na niezwykły sposób, w jaki sanacja skarbowa u nas została przeprowadzona wbrew wszelkim przewidywaniom i na konieczność ciągłego nieustawania w pracy.

Przystąpiono do głosowania. Przyjęto wszystkie artykuły ustawy skarbowej tylko ze zmianami, wynikającemi z podwyższenia wydatków o 6 miljonów zł. Na tem zakończono drugie czytanie budżetu. Trzecie czytanie p. marszałek zapowiedział na dzień 10 b. m.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawy o adwokaturze w b. zaborze pruskim, o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych w rolnictwie, o zmianach w ustawie o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich wraz z szeregiem rezolucyj, — dalej przyjęto dwie ustawy o sposobach zapłacenia podatku majątkowego przez właścicieli, posiadających majątki, związane ograniczeniem własności w drodze sprzedaży tych majątków oraz ustawę o opłatach paszportowych. Ostatnią — przyjęto w myśl wniosku komisji, przyczem poza szeregiem ulg dla osób, wyjeżdżających zagranicę w celach zarobkowych, handlowych i przemysłowych, naukowych, leczenia się i uczestniczenia w zjazdach przewidziane opłaty od 20 do 25 zł., a nawet zupełne zwolnienie) przyjęto ustawę, upoważniającą ministra skarbu do ustalenia w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych opłat paszportowych. Referent pos. Byrka (Piast) zauważa, że ustawa nosi charakter tymczasowy do czasu uchwalenia ustawy obecnie opracowywanej w komisji o opłatach stemplowych, która przewiduje opłaty za paszporty w wysokości 50 zł.

Po załatwieniu poprawek Senatu do ustawy o opłatach od uprawnień gorniczych, przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o uregulowaniu stosunków celnych. Dyskusję ukończono, poczem całą ustawę w drugiem czytaniu z nieznacznemi zmianami przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

Pp. Królikowski i Łańcucki! Za mało gardłujecie!

WARSZAWA, 8. 7. (PAT) Na obradującym obecnie piątym kongresie partji komunistycznej w Moskwie, podniesiono ostrą krytykę przeciwko znakomitym reprezentantom bolszewizmu w Sejmie polskim, pp Królikowskiemu i Łańcuckiemu. Przeciwko pierwszemu z nich delegat Łańskoj wystąpił ostro z powodu zbyt „rzekomo ugodowego" stanowiska w sprawach wojskowych.

Chodzi mianowicie o to, że pos. Królikowski postawił wniosek o zaprowadzenie 6 cio miesięcznej służby wojskowej, a nie wystąpił o jej całkowite zniesienie. P. Łańcuckeimu zaś zarzucają, że w Sejmie przemawiał tylko za rozbrojeniem, a nie przeciwko „militaryzmowi polskiemu" w ogóle!

Teraz wiadomo, kto cenzoruje przemówienia naszych rodzimych komunistów i kto ma prawo żądać od nich posłuszeństwa.

Czy stosunek ten jest tylko platoniczny?

Dookoła konferencji londyńskiej.

PARYŻ, 8. 7. A. W. Dziś przed południem pod przewodnictwem prezydenta republiki odbyło się w Pałacu Elizejskim posiedzenie rady ministrów, podczas którego ustalono tekst noty francuskiej, którą odczyta Herriot na wstępnem posiedzeniu konferencji londyńskiej. Równocześnie rada ministrów postanowiła przedłożyć parlamentowi wniosek o przeniesieniu zwłok Jouresa do Fanteonu

Niemcy niezadowoleni.

BERLIN, 8. 7. (PAT) Dzienniki berlinskie obszernie komentują podróż McDonalda do Paryża. „Local Anzeiger" wzywa Rzeszę do zmiany dotychczasowego stanowiska wobec tego, że sojusznicy nie przyjmą w całej rozciągłości sprawozdania rzeczoznawców.

Harcerze sowieccy przyjechali w roli agitatorów.

WARSZAWA, 8. 7. A. W. „Echo Warszawskie" podaje, że między drużynami zagranicznemi skautów, przybyła grupa skautów sowieckich, którzy zostali przyjęci ponieważ harcerstwo jest apolityczne. Podobno stwierdzono, że skauci sowieccy posiadają mnóstwo bibuły propagandowej. Władze bezpieczeństwa poprzestały na izolowaniu grupy sowieckiej.

Za dużo sobie pozwolił.

WARSZAWA, 8. 7. (PAT) Wobec ujawnienia w procesie krakowskim (wypadki z dnia 6 listopada) niedopuszczalnego i karygodnego oddziaływania przez podprokuratora Sobańskiego na ławę przysięgłych w kierunku zerwania rozpraw zapomocą sztucznego zdekompletowania składu ławy przysięgłych, Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło niezwłocznie władzy prokuratorskiej w Krakowie wycofanie podprokuratora Sobańskiego z dalszego udziału w procesie, wytoczenie przeciwko niemu dochodzenia dyscyplinarnego oraz o ile ujawnione będą czyny karygodne, dalsze zastosowanie represji z całą surowością prawa.

Anglicy zadowoleni z podróży Mac Donalda do Paryża.

LONDYN, 8. 7. A. W. Cała prasa angielska bez różnicy zapatrywań wita z zadowoleniem decyzję McDonalda o udaniu się do Paryża w celu przeprowadzenia bezpośredniej rozmowy z Herriotem. Francja pisze „Daily Chronicle" rozumie piękne gesty i potrafi cenić szczerość i konsekwencje polityki McDonalda, którą wszyscy uważają za jedynie możliwą i prowadzącą do celu.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Warszawa 8. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *	Belgja 23,50 23,67, 23,39 *
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
„ francuskie — — —	Budapeszt 6,50,
„ szwajcarskie — —	Bukareszt — — —
Funty angielskie 22,48, 22,59, 22,39 *	Gdańsk — — —
Korony austr. — — —	Londyn 22.48—22,43, 22,54, 22,32,
„ czeskie 15,20 15,27, 15,13 *	N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
„ węgierskie — — —	Paryż 26,70, 26,83, 26,57 *
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,20, 15,27, 15,13 *
Liry włoskie	Szwajcarja 92,58, 93,04, 92,12 *
Miljonówka 0,53 0,55,	Wiedeń 73,14, 73,34, 73,28 *
Pożyczka dolar. 2,45,	Włochy 22.14, 22,25, 22,03 *
Bony złote 0,71, 0,78,	
Pożyczka złota 7,10 7,20,	
Tendencja mocna.	

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,30,	Zw. Sp. Zarobk. 4,30,
Handlowy 5,85, 5,70, 5,90,	Związku Ziemian o,3c,
Kredytowy 0,90, 1,—,	Przemysłowców Polskich o,—
Dla Handlu i Przemysłu 1,60, 1,75,	Handlowy Poznań o,—
Kijewski 0,24, 0,22, 0,24,	Kabel o,—,
Puls 0,—,	Siła o,45, 0,46, 0,45,
Spiess 1,—,	Chodorów 4,24,
Wildt 0,20,	Czersk 0,55, 0,65, 0,6o,
Zgierz 2,50, 2,80, 2,70,	Częstocice 1,9o, 2,2o, 2,—,
Elektryczność 1,85, 1,75, 1,80,	Gosławice 1,80, 2,20, 2,—,
P. T. E. o,—,	Michałow o,55,
Węgiel 3,85, 3,75, 1 3,90 3,80 3,9o, 4,1o 4,o5,	Cukier 3,80, 4,25, 4,15,
Polska Nafta o,4o,	Firley 0,45, 0,40, o,50,
Nobel 1,52, 1,50,	Łazy o,14, 0,15,
Cegielski 0,51, 0,57, 0,58,	Ostrowieckie 6,50 6,00, 6,7o,
Lilpop 0,54, 0,53, 0,55,	Parowozy o,33, 0,31, 0,32,
Modrzejów 5,50, 5,40, 3, 5,80, 5,70,	Pocisk 0,—,
Cerata 0,—	Rohn o,35, IV V 0,35,
Rylscy 0,19, o,20,	Rudzki 1,30 1,25
Fitzner 4,25,	Starachowice 2,35, 2,25, 2,30,
Norblin o,57, 0,59, o,58,	Ursus 1,10, 1,05, 1,07
Ortwein o,29.	Zieleniewski 8,—
Konopie o,67, 0,65,	Polski Lloyd o,—
Zawiercie 34,—, 32,—, 33,25,	Zegluga 0,24, 0,23, 0,24,
Zyrardów 58,—, 55,—, 50,—,	Haberbuch 4,90,
Borkowski 0,96, 0,94, 0,95,	Klucze 0,—,
Jabłkowscy 0,—,	Mirków o,—
Syndykat 0,—,	Spirytus 1,60,
Wysoka o,oo	Centrala Rolników o,—
Zachodni 1,9o, 1,85	

Tendencja nieco słabsza.

Poznań, 8. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—	Herzfeld Victorius 0,—
Młynarzy 0,—	Lubań 0,—
Arkona 0,—,	Dr. Roman May 0,—,
Browar Krotoszyński 2,—	Piechcin o.—
Centrala Rolników o,—,	Płótno 0,—
Garbarnia Sawicki 0,—	Poznańska Sp. Drzewna o,80,
Hartwig Kantorowicz 0,—	Tartak we Wrześni 0,—
Goplana 0,—,	Unja 5,10,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,25,	Wytwórnia Chemiczna 0,35,
Hurtownia Związkowa 0,—,	

Tendencja bez zmiany.

Gdańsk, 8. VII. 1924 r.

Warszawa 110,97, 111,53	Paryż 29,92—30,08,
Złoty 11o,39, 110,90	Praga — —
N. Jork 5,7618. 5,7907	Szwajcarja
Londyn 25,—	Belgja — —
Wiedeń — —	Holandja — —

Ziemiopłody.

Warszawa, 8. 7. 24 r.	
Zyto kongr. 118 f. wagi gw. 12,25	Zyto kongr. 117 f. gw. 11,70
Mąka żytna 70% loco Warszawa 17,25	Mąka żytnia kongr. 50% 13,50
Zyto pozn. 117 f. wagi gw. 12,15,	Owies pozn. jednolity 14,4o
Zyto kongr. 116 f. wagi gw. 12,15	Tendencja słabsza, zaofiarowanie znaczne.

Historyczna dekada Sejmu
Rozpoczyna się dzisiaj

(a). Sejm szybko dobija do przystani wakacyjnej. Za dziesięć dni prace naszej pierwszej Izby będą już zamknięte bilansem, jak na nasze stosunki parlamentarne, niebywale pomyślnym.

Ostatnią dekadą swej sesji letniej Sejm zaimponował, albowiem dotychczas nigdy jeszcze w przeciągu tak krótkiego czasu parlament polski nie załatwił tylu ustaw o zupełnie „rewolucyjnym" w naszych stosunkach znaczeniu.

Pierwszy budżet Polski, ustawa o pełnomocnictwach skarbowych, a przedewszystkiem ustawy językowe, świadczące o tolerancji polskiej i o przewidującej polityce ustawodawców i rządu, wystarczyłyby już w zupełności dla wytłomaczenia zasadniczego zagadnienia istoty parlamentaryzmu i dają całkowite rozgrzeszenie Sejmowi i Senatowi za, częstokroć niestety, posunięcia i uchwały nic z parlamentaryzmem wspólnego nie mające.

Dekada historyczna rozpoczyna się dziś.

Na pierwszy ogień idzie zakończenie drugiego czytania budżetu. Jutro drugie czytanie ustaw językowych, w czwartek — pełnomocnictwa.

W poniedziałek i we wtorek Sejm załatwi w drugim czytaniu ustawę o monopolu spirytusowym i ewentualne trzecie czytanie tych ustaw, których nie zdąży się uchwalić w poprzednim tygodniu.

Po dwudniowej przerwie w piątek, dn. 18 b. m. trzecie czytanie ustawy o monopolu spirytusowym i zakończenie tej pracowitej sesji letniej.

Wakacje potrwają około dwu miesięcy. O ile jednak Senat, który pracować będzie do końca lipca lub początków sierpnia, wniesie poprawki do wspomnianych ustaw, wówczas Sejm, przerywając wywczasy letnie, musiałby zebrać się na dwudniowe obrady, aby ze zmianami senackiemi się uporać.

Tymczasem na to się nie zanosi i Sejm skorzysta z tego ze wszech miar zasłużonego wypoczynku.

Należy mu się to!

Fatum ciąży nad rodziną zięcia posła Witosa

(b). Nad rodziną tragicznie zmarłego zięcia pos. Witosa, ś. p. Stawarza, zawisło od kilku pokoleń dziwne fatum, które w niezrozumiany sposób od czasu do czasu daje znać o sobie.

Mianowicie dziadek zmarłego spadł z drabiny podczas naprawy dachu i zabił się na miejscu.

Podobny los spotkał matkę zmarłego, która przez nieuwagę wpadła do otworu, prowadzącego do piwnicy i w ten sposób zginęła.

Obecnie zaś już w trzeciem pokoleniu ś. p. Stawarz przed kilku dniami, jak o tem już donosiliśmy, poniósł śmierć, spadając z balkonu trzeciego piętra, w mieszkaniu pos. Dubiela przy ul. Siennej.

Stan bezrobocia w Polsce
Wywiad z posłem Waszkiewiczem

(b). Jedną z najpoważniejszych konsekwencyj przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego — jest sprawa bezrobocia, które od kilku miesięcy przybiera bardzo znaczne rozmiary. Kwestją tą zajmuje się dziś cała Polska, gdyż źle rozwiązana, może ona pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Oto garść informacyj, jakich udzielił nam jeden z najlepszych znawców zagadnienia robotniczego, poseł łódzki, p. Waszkiewicz — do niedawna prezes sejmowego klubu N. P. R.

Pierwszem naszem pytaniem jest, rzecz prosta, obecne stadjum przymusowego świętowania.

— Bezrobocie dotknęło głównie pracowników wykwalifikowanych — rozpoczyna swe cenne uwagi pos. Waszkiewicz. — Najwięcej zwolnionych robotników mamy w przemyśle włókienniczym (Łódź 40.000 bezrobotnych) oraz hutniczym (Górny Śląsk — 18.000). Naogół, według danych urzędowych, bezrobocie w ostatnich trzech tygodniach znacznie wzrosło i liczba niezatrudnionych robotników sięga już 136.000.

— Jak się rozwija akcja pomocy dla pozbawionych pracy?

— Wędrująca z Sejmu do Senatu i z powrotem ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, nie może się doczekać ostatecznego uchwalenia. Ten stan rzeczy odbija się w fatalny sposób na rozwiązaniu kwestji pomocy i przedłuża również zapomogi doraźne rządu. Dotychczas w budżecie przewidziano kwotę 6.000.000 zł. na doraźną pomoc dla bezrobotnych. Z sumy tej 2.000.000 zł. przeznaczono na pożyczki dla samorządów, na uruchomienie robót publicznych, a 4.000.000 zł. na wprowadzenie w życie... uchwalonej przez Izby ustawy o zabezpieczenie od bezrobocia.

— Jakie pan poseł przewiduje środki zaradcze?

— Przedewszystkiem więc należy utrzymać w ruchu warsztaty pracy, chociażby przez zamówienia rządowe: dla armji (przemysł włókienniczy) i kolei żelaznych (zakłady metalurgiczne i hutnicze). Następnie samorządy muszą przystąpić do robót publicznych. Wreszcie rząd powinien rozwinąć akcję zapomogową w miejscowościach najbardziej bezrobociem dotkniętych.

Wszystko to jednak pozwoli na przyjście z pomocą małemu procentowi bezrobotnych.

— Co już zrobiono dla złagodzenia skutków bezrobocia?

— Dotychczas z preliminowanych 6.000.000 zł. wydano: 1.750.000 zł. dla Górnego Śląska (obowiązuje tam ustawa niemiecka z listopada 1918 r.) i około 2.000.000 zł. dla reszty państwa. Pozatem Łódź prosi o kredyt na roboty publiczne w wysokości 2.000.000 zł., a Warszawa, na ten sam cel — o 3.000.000 zł. Wyżej podane cyfry są wymownem świadectwem, że owe 6.000.000 zł. są zupełnie niewystarczające i suma preliminowana musi być znacznie podwyższona i to zaraz, gdyż rząd, nie czekając na uchwalenie przez Izby ustawy, zamierza przystąpić do wypłacania zapomóg.

— A jak się przedstawia sprawa pomocy dla pracowników umysłowych, pominiętych dzięki nieprzejednanemu stanowisku stronnicwt prawicy i klubów chłopskich w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia?

— Kwestja ta jest bardzo poważna, gdyż pozbawionych pracy zarobkowej inteligentów, według danych, dostarczonych przez organizacje zawodowe, jest około 50.000.

Ponieważ, jak już o tem mówiliśmy wyżej, ustawa krzywdzi tę kategorję pracowników i niema żadnej nadziei, aby Senat ten fatalny błąd naprawił, przeto kluby robotnicze postanowiły, gdy tylko ustawa ta będzie przez obie Izby uchwalona, wnieść do niej nowelę, zabezpieczającą również i pracowników umysłowych.

Przedtem jednak rząd, korzystając z okresu przejściowego, t. j. dopóki ustawa o bezrobociu nie będzie uchwalona, może przecież przyjść z pomocą inteligencji pracującej, nie jest bowiem skrępowany żadnemi przepisami.

Giełda się pali
do niektórych akcyj

WARSZAWA, 7. 7.

Nastrój mocny trwał i na wczorajszej giełdzie, aczkolwiek pod koniec zebrania tendencja dla większości akcyj była niejednolita. Gdy niektóre gatunki zyskały po 20 i 30 proc., inne o tyleż pospadały skutkiem częściowej, choć silnej realizacji.

W grupie bankowej spadły: Bank Dyskontowy, Bank Handlowy i zwłaszcza Bank Kredytowy. Zyskały natomiast: Zjedn. Ziem. Pol i Polski Bank Przemysłowy, który zakończył notowanie o 25 proc. wyższem.

Z chemicznych ponowną wydatną zwyżkę osiągnął Puls oraz Zgierz, a także Kijewski. Inne — bez obrotu. „Elektryczność zyskała 30 proc. W grupie cukrowych najbardziej zwyżkowały Częstocice, które po notowaniu początkowem 1.85 zakończyły kursem 2.45 t. j. o 35 proc. wyższym. Czersk — słabiej; pozostałe zaś — lekko zniżkowo.

Węglowe i drzewne nieco mocniej, natomiast naftowe osłabły, z wyjątkiem P. P. N.

Dla metalurgicznych tendencja niejednolita przy znaczniejszych obrotach. Lilpop i Cegielski straciły ok. 10 proc., reszta utrzymała się na poziomie notowań poprzednich lub cokolwiek mocniejszych. Żyrardów — bez zmiany; Zawiercie — słabiej o 3 punkty. Handlowe w zaniedbaniu. Ze spożywczych mocniej Spirytus.

Papiery proc. państwowe — bez zmiany. Listy zast. rublowe przedwojenne ziemskie i miejskie, po raptownym skoku piątkowym straciły na rozpędzie. Wylosowane, niewiadomo dlaczego, ciągle jeszcze mają kurs niższy od niewylosowanych.

Rynek walutowy — bez większych zmian. Szwajcarja w poszukiwaniu mocniej.

— ski.

Za kilka miesięcy w całej Polsce zadźwięczą srebrne monety
Modele 2-złotówek już nadeszły z Paryża

W tych dniach nadeszły z Paryża pierwsze modele srebrnych monet 2-złotowych. Modele te zostały zaakceptowane przez Komisję artystyczną złożoną z przedstawicieli departamentu sztuki oraz Mennicy państwowej i zostaną wysłane do Paryża wraz z transportem srebra, z którego w najbliższym czasie zacznie się wybijanie monet.

Większego transportu monet srebrnych możemy się spodziewać na jesieni.

O operę narodową
(na marginesie naszych stosunków)
Dokończenie

Teraz o paljatywach — trzeba przyszły sezon urządzić — to jest trzeba o nim z góry pomyśleć i plan powzięty uskutecznić — bądźmy szczerzy, obecnie nikt nie wierzy dyrekcji, że to, co zapowiada na początku sezonu, wykona. Stosunek publiczności, składającej się z bywalców, entuzjastów, przyjezdnych etranżerów, z darmochy i „waty" musi się opierać na wzajemnej wymianie usług i dotrzymaniu przyjętych zobowiązań: znów pominiemy nazwiska i autorów, lecz ustalimy niezbity fakt: publiczność darmochę, „watę" (bo i te czynniki są ważne i niedoceniane, a lekceważone w sensie naturalnej bezpłatnej reklamy) stale oszukiwano — będzie taka premjera — nie było, będzie takie przedstawienie — nie było, będzie podana zła czy dobra opera swojska — nie było i tak bez końca i początku — to odbiorców towaru operowego demoralizuje, bo [illegible] zaufanie do kierownictwa i doprowadza do tego, że ludzie jako tako kochający operę, nawet zadarmo chodzić nie chcą. Weźcie zapowiedzi sezonów w Europie — zobaczcie, jak tam starannie ustalają datę, ogłaszają skład wykonawców, abonamenty i jak te zobowiązania w stosunku do publiczności i siebie skrupulatnie spełniają — nasza gospodarka operowa przypomina, niestety, przysłowiowego polskiego rzemieślnika, który wszystko obieca, a niczego w terminie nie [illegible] czy lub za drogie pieniądze robotę sknoci.

To samo z tak zwanemi gościnnemi występami: te na całym świecie odkładane są na specjalne okresy, u nas korzysta się, mając obecnie najdroższą walutę z okazji, a „okazją" jak „resztkami" towarów łokciowych, można trafić dobrze, a można dostać auszus lub kawałek z dziurą. Bałamucenie publiczności w sezonie podnoszonemi sławami, wydymanie do czerwoności policzków surmami reklamy, często nieusprawiedliwionej, obniża znów powagę imprezy całej i podrywa podstawy zdrowej wymiany usług.

Trudno w ramach artykułu wyrazić i ująć nawet pokrótce te myśli, które bezstronnemu obserwatorowi się nasuwają — należy jednak wspomnieć o rzeczy podstawowej, t. j. o repertuarze.

Ten powinien zawierać dzieła stałe, to jest stale powtarzane w takich okresach, aby kontyngent publiczności przyjezdnej lub zamiejscowej, boć przecież jesteśmy państwem, a nie prowincją, miał możność zaznajomienia się z podstawowemi dziełami rodzimej twórczości— zawsze jednak w pierwszorzędnej obsadzie i we wzorowem wykonaniu — raz obserwowaliśmy cudzoziemców na operze polskiej, byli wprost zdumieni i zgorszeni tem, co widzieli i słyszeli — przekonanie, że tak zwane popołudniówki i opery polskie to parjasy repertuaru, obsadzanie ich młodymi adeptami jest najszkodliwszem mniemanie, że niedzielna publiczność i tak donisze, więc poco wysilać i fatygować rutynowanych artystów, znów stanowi nieporozumienie, złe, szkodliwe i nieobliczalne w skuteczności odstraszenia chętnych słuchaczy.

Poza stałym repertuarem premjery i wznowienia winny być przewidziane w okresach stałych i muszą być traktowane jako weksel, podpisany przez dyrekcję, która pod groźbą utraty czci artystycznej i kupieckiej, nie może dopuścić do protestu z powodu nieuiszczenia w terminie — w świecie handlowym prowadzi to do upadłości — w świecie teatralnym do utraty publiczności, która nie wierzy i nie ma zaufania.

Tyle uwag ogólnych — nie poruszaliśmy nazwisk tych, nie mogą to zadanie sanacji spełnić, tylko trzeba nietylko chcieć i umieć, lecz i mieć niezłomną wolę i żelazną konsekwencję. Dzieło sanacji opery narodowej stoi otworem i czeka na organizatorów — skarb i miasto musi mu w tem pomóc, a najszersza publiczność, której zaufanie trzeba zdobyć na nowo i umieć zdobywać je przez czas dłuższy, spełni swe zadanie dobrego płatnika, [illegible] cego dobre złote polskie [illegible] bre usługi.

Ign. Ch.

Komisja skarbowa kończy projekt ustawy o monopolu spirytusowym

Najpracowitsza obecnie ze wszystkich komisyj sejmowych, komisja skarbowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym.

Dzięki uzgodnieniu stanowiska obu referentów Chomińskiego i Jaroszyńskiego z przedstawicielem rządu (obradowano w niedzielę od godz. 10 rano do 5 nad ranem z krótkiemi przerwami na obiad i kolację!) przyjęto dalsze artykuły tej ustawy od 9-go do 55-go włącznie.

Artykuły te dotyczą prawa monopolowego, sposobu określania cen, wyrobu wódek i t. d.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa, w jakich warunkach ministerjum skarbu może przyznać prawo „odpędu" (ilość alkoholu poza kontyngentem oddanym monopolowi, pozostawiona do dyspozycji producenta) gorzelniom nowopowstałym lub odbudowanym.

Postanowiono tu, że prawo to, uzależnione zresztą od ogólnych warunków gospodarczych, może być udzielone najwyżej do końca 1926 r.

Komisja skarbowa już dziś prawdopodobnie zakończy drugie czytanie projektu tej ustawy, gdyż ze 129 artykułów przyjęto wszystkie te, które mogły wzbudzać wątpliwości. Reszta artykułów przejdzie pewnie bez dyskusji.

W przyszłym tygodniu kawalerowie „Virtuti Militari" otrzymają pensje

(b). Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wyjdzie rozporządzenie wykonawcze o wypłacie należności za ordery „Virtuti Militari".

Kawalerowie tego orderu już w przyszłym tygodniu odbiorą po 300 zł. za rok bieżący.

Służącym obecnie w wojsku kawalerom „Virtuti Militari wypłacać będą należność odpowiednie komisje gospodarcze. Natomiast „cywile" otrzymają swoje 300 zł. w kasach skarbowych.

Wypłata należności za lata ubiegłe zostanie dokonana dopiero za kilka miesięcy.

Kto nie ma złota i miedzi...
Za opóźnienie w płaceniu podatku majątkowego ustawa przewiduje wysokie kary

Przypominamy, iż w dniu 10 b. m. t.j. we czwartek upływa ostateczny termin wpłaty 1-ej raty podatku majątkowego, stanowiącej 1/6-tą część całego podatku, ustalonego przez Komisję szacunkową.

W dniu 11 lipca Izby skarbowe przystąpią do rewizji list płatników i rozpoczną czynności egzekucyjne, przyczem do 25 b. m. egzekwowane będą zaległości podatkowe bez kar za zwłokę, a jedynie z doliczeniem kosztów egzekucji, po tym terminie zaś sumy zaległe obciążać będą wysokie, przewidziane przez ustawę, kary za zwłokę.

Narada, po której paskarze dostaną gęsiej skórki
Wkrótce zaczną napływać z zagranicy tanie towary

W sekretarjacie generalnym komitetu ekonomicznego ministrów odbędzie się dziś narada międzyministerjalna w sprawie ostatecznego ustalenia tekstu rozporządzenia

o ulgach celnych,

wprowadzanych celem obniżenia cen niektórych artykułów. Po uzgodnieniu poglądów poszczególnych ministerjów sprawa wejdzie pojutrze na plenum szczególnych ministerjów spraw, poczem rozporządzenie o ulgach celnych

niezwłocznie wejdzie w życie.

Nowa taryfa celna, doraźne ulgi celne oraz obniżenie do minimum podatku od węgla przyczynić się winny do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby i złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Z każdym dniem skarb państwa tężeje

Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30 czerwca r. b. obieg banknotów wynosił 334,4 miljn. zł. W porównaniu z poprzednią dekadą wrost obiegu wynosi 67,3 miln. zł., wzrost obiegu biletów zdawkowych wynosi 23 miljn. zł., wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 miljn. zł.

Ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosił 92 miljn. zł., co w znacznym stopniu przyczynić się powinno do złagodzenia obiegugłodu pieniężnego.

Dyrektorowie banków powinni odpowiadać własnym majątkiem
za kombinacje swoich instytucji

Obecna drożyzna wywołana jest w znacznej mierze drożyzną kredytu i w dalszym ciągu trwającą spekulacją bankową, tym razem na wdzięcznym polu... gwarancyjnym. W Austrji spekulacja bankowa doprowadziła do katastrofy przemysłowej i handlowej, tak iż Rząd czuł się zniewolonym wnieść projekt o daleko idącej kontroli i co więcej

odpowiedzialności cywilnej i majątkowej

zarządów bankowych, oraz wyższych urzędników t. j. samodzielnych prokurentów, za nadużycia kosztem klijentów, lub też zaniedbanie obowiązków, pieczy o ich interesy.

Odtąd

dyrektorowie banków,

którzy pozbijali olbrzymie majątki spekulując pieniędzmi klijentów, będą w razie narażenia na szkody stron, a zwłaszcza drobnych akcjonarjuszy, odpowiedzialni

całym majątkiem

ruchomym i nieruchomym, co daje pełną gwarancję

iż banki

będą ostrożniejsze w spekulowaniu cudzemi pieniędzmi.

Należy przepisy te czemprędzej zastosować w naszych warunkach, co przy równoczesnem zaprowadzeniu instytucji

przysięgłych rewizorów

uzdrowi zabagnione nasze stosunki bankowe, jedną z nieostatnio rzędnych przyczyn drożyzny.

Wielkie dzieło księdza Falkowskiego

Instytut głuchoniemych i ociemniałych

Z bezbronnych i nieszczęśliwych kalek wyrastają ludzie dzielni i zaradni

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Lipcowy ranek.

Do furtki Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie zapukała wynedzniała kobiecina z trojgiem drobnych dzieci.

Kołatała, lecz nie wpuszczono jej. Przerwa letnia. Zakład nieczynny.

Posmutniała... Z tak odległych stron przybyła, nie bacząc nawet na to, że lada chwila spodziewała sie powicia

czwartego dzieciecia.

Troje dziatek przywiozła: dwoje głuchoniemych, a trzecie ślepe.

Mąż — robotnik, od kilku lat nie pracuje. Sparaliżowany...

A ona... ona haruje ile sił starczy i jakoś tam nedznie wegetowali.

Ale co będzie, gdy i mnie sił zbraknie, zmoże cieżka choroba, lub zabierze śmierć? Co wtedy poczną moje nieboraki? — biedzila sie.

Zwierzyła sie ze swojem zmartwieniem sasiadom... Poki wali tylko smutnie głowami.

— Pójdę jeszcze do księdza proboszcza, może on mi pomoże — chwyciła sie sie tej myśli jak ostatniej deski ratunku.

Proboszcz, świattly człowiek, dał jej adres zakładu w Warszawie.

Przyjechała...... a zakład zamkniety...

Staneła bezradnie...

Co ma robić tu wśród obcych z trojgiem kalek, bez pieniedzy, sama bliska choroby? — trapiło ją pytanie.

Słabo jej sie zrobiło... Siadła więc na chodniku, aby chwilke odpocząć...

Coraz większa ogarniała ją niemoc, a pierwsze bóle zwiastowały bliską już chwile...

Ktoś z przechodniów spostrzegł ją. Czemprędzej wezwał Pogotowie, lecz nim karetka przybyła, niemowle przyszło już na świat. Odwieziono więc ją z 4-giem już dzieci do przytułku poołżniczego.

Kierownik instytutu głuchoniemych i ociemniałych dr. Jarecki tego samego dnia dowiedział sie o tym wypadku.

Wiedział, co mu czynić wypada. Posłał niezwłocznie do przytułku położniczego. wych dzieci, mimo letnich wakacyj, przygarnął do siebie.

Zaczeła sie nauka.

Dzieci rozdzielono: niewidoma dziewczynka przeznaczona została do 1-ej klasy ociemniałych, a dwoje głuchych do ogródka freblowskiego głuchoniemych.

Świeżo przyjete do instytutu dzieci są naogół nieśmiałe. W pierwszych też tygodniach uczy się je chodzenia, poznawania otaczających przedmiotów (ociemniałych przy pomocy dotyku).

Tyle na pierwszy początek.

Głuchonieme dzieci już sie poznały i chociaż porozumiewaią się z trudem, szybko orientują się po ruchach. Teraz przez cały prawie dzień bawia się w salach i na świeżem powietrzu, poświęcaiąc zaledwie 2 do 3 godzin nauce rysunków, wycinanek i mowy.

Mowy uczą sie metoda

fonetyczno-poglądową

z ust przy pomocy obrazków i lustra.

Nauczyciel, pokazujac dzieciom jakiś przedmiot, wymawia jego nazwe, dobitnie podkreślając poruszenia ust i jezyka.

Dzieci uważnie obserwują na uczyciela, a potem przed lustrem staraja sie tak samo jak on poruszać ustami, dopóty, dopóki zupełnie poprawnie nie wymówią tego słowa.

W ten sposób dziecko w ciągu pierwszego roku uczy sie wymawiać około 20 najłatwiejszych słów w rodzaju: mama, tata i t. p.

Następny rok aż do klasy I-ej dzieci uczy sie poznawania i wymawiania poszczególnych dźwięków literowych.

Jest to praca

długa i żmudna.

Od klasy I-ej zastosowany jest w wykładach program szkoły powszechnej.

W instytucie sa dla chłopców warsztaty ślusarskie, stolarskie, krawieckie, szewckie, introligatorskie i drukarnia oraz dla dziewczat pracownie: sztuki stosowanej, kilimów, haftów, koronek i bielizny. Z tych to pracowni i warsztatów, prowadzonych wzorowo przez wybitnych fachowców, wychodzą szeregi dzielnych, chociaż niemych pracownic i pracowników.

W olbrzymim ogrodzie owocowym i warzywnym chetni uczą sie ogrodnictwa i rolnictwa, aby, ukończywszy potem specjalna dla głuchoniemych szkołe gospodarstwa miejskiego w Willigórze, zostać wytrawnymi rolnikami.

19 klas głuchoniemych i 4 — ociemniałych pozwala na wychowywanie

— **250 dzieci**

(około 195 głuchoniemych i 55 niewidomych).

Troskliwy o zdrowie fizyczne swoich absolwentów, dr. Jarecki zorganizował przy współpracy wychowawcy fizycznego p. Jabłońskiego Koło sportowe „G", które świetnie się rozwija, posiadajac nawet własny lokal i ogródek. Dzieki poparciu wicemarszałka Senatu, p. Osieckiego, wspomniane koło sportowe wysyła 6 zawodników do Paryża na t. zw. „Olimpjade milczacych" (głuchoniemych).

*

Ociemniali ci

najnieszcześliwsi z nieszcześliwych.

wiodą zupełnie inny żywot.

Niewidome dziecko po przyjęciu do instytutu dostaje się do klasy I-ej. Nieśmiałe, mało ruchliwe, poczatkowo z trudem sobie radzi, ale po kilkuna stu tygodniach doskonale zna najbliższe swoje otoczenie, rozkład pokoi, w których przebywa i już

o własnych siłach

stara sie trafić wszedzie.

Ta samodzielność i doskonałe jej wyniki wyrabiaia w nieszczęśliwych dzieciakach pewność siebie i pewnego rodzaju dume, że przecież nie sa tak „do niczego".

Garna się wiec do nauki ochotnie.

Już w pierwszej klasie, dzieciaki zaczynaja sie uczyć czytać liter Braille'a (kropki wytłaczane), a także pisać zwykłemi literami przy pomocy specjalnej tabliczki metalowej, — wielkości normalnego kajetu z rzędami otworów prostokątnych, w których to (otworach) piszą właśnie litery. Dalej ucza się cyfr i czterech działań arytmetycznych również systemem Braille'a.

Po skończeniu szkoły, której kurs równa sie programowi szkoły powszechnej, ociemniali, zależnie od ich zdolności, przeznaczeni bywaia do warsztatów.

Naogół ociemniali najchętniej poświęcaja sie muzyce, to też instytut muzyczny cieszy sie niezwykłem powodzeniem.

*

W końcu czerwca r. b. odbył się doroczny popis oraz

wystawa prac

wychowanków instytutu.

W popisie klas muzycznych, który wykazał same tylko plusy, na specjalne wyróżnienie zasługuje chór ociemniałych (klasa prof. Bilińskiego).

Pokaz gimnastyczny klas głuchoniemych zupełnie pogrzebał metode migowa, stwierdzając dobitnie doniosłe znaczenie — fonetycznej.

Dzieci wykonywały sprawnie wszystkie rozkazy ustne, bez pomocy jakichkolwiek znaków migowych. Niemała w tem zasługa wychowawcy fizycznego p. Jabłońskiego.

Wystawa zgromadziła tyle najróżnorodniejszych przedmiotów slojdowych, doskonałych pod każdym wzgledem, że z prawdziwem uznaniem należy patrzeć na ten ogrom wysiłków kierownictwa, nauczycieli i uczniów tej pożytecznej, a tak mało znanej szerszemu ogółowi szkoły.

Z radością wiec stwierdzamy, że wielkie dzieło ks. Falkowskiego, — wiekopomnego twórcy instytutu, żyje i rozrasta sie, świecac... w tym roku 107 rocznice istnienia.

K. A-ski.

Porady praktyczne

ODMŁADZANIE DRZEW OWOCOWYCH

W czasie modnych operacyj Steinacha i Warszawie nie od rzeczy bedzie przypomnieć, że w świecie roślin ogrodnicy stosuja czesto zabiegi chirurgiczne, majace na celu odmłodzenie starzejacych sie drzew owocowych, zwłaszcza wisien.

Proces odmładzania drzewa polega na usunieciu nadmiaru gałezi, które obcina sie mniej więcej na długości 1½ metra od pnia. Wszystkie rany musza być starannie wypolerowane ostrym nożem, gdyż w przeciwnym razie z nierównej powierzchni saczy sie żywica, co powoduje zmniejszenie wydajności drzewa. Zwłaszcza przy odmładzaniu wiśni należy na ten szczegół zwracać baczna uwagę.

Jeżeli mimo operacii obciete gałezie „krwawia", należy przemyć rany rozrzedzonym octem i po wyschnieciu pokryć kitem ogrodniczym.

W roku nastepnym, gdy ostrzyżone drzewo pokryje sie mnóstwem młodych pedów, wybiera sie z nich najzdrowsze i najsilniejsze, a pozostałe usuwa.

„Czy nie było listu od niego?"

Tęsknota zabiła samotną kobietę

Przy zmarłej znaleziono list adresowany do męża, z którym zerwała przed pół rokiem

(K). Przed pół rokiem małżonkowie Krzewscy postanowili się rozejść. Zerwanie nastąpiło po cichej spokojnej rozmowie. Doszli do wniosku, że tak im będzie lepiej, uścisnęli sobie dlonie

po raz ostatni

i rozeszli się bez gniewu.

P. Stanisław Krzewski wyjechał z dwojgiem dzieci do Drohiczyna, gdzie znalazł posadę w sejmiku powiatowym; p. Eugenja osiadła w Wołominie pod Warszawą,

lecz nie zerwała

z rodziną mężowską i dość często odwiedzała teścia, p. Jana Krzewskiego, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej nr. 102.

W sobotę o godzinie 5-ej po poł. p. Eugenja

zjawiła się

w mieszkaniu teścia. Była blada i silnie zdenerwowano.

— Czy nie było listu od niego? — zapytała drżącym z niepewności głosem.

Niestety, od dłuższego czasu żaden list z Drohiczyna nie nadszedł,

nikt nie pytał

o zdrowie zapomnianej żony i matki.

Pani Eugenja otarła chusteczką łzy.

— Ojciec pozwoli — rzekła — że jeszcze chwilę spocznę.

— Zostań moje dziecko — odpowiedział teść i po krótkiej rozmowie wyszedł z pokoju.

Gdy po upływie kwadransa p. Krzewski powrócił, zastał synową

wtuloną w rogu

kanapy.

Siedziała ze zwieszoną głową, z bezwładnie opuszczonemi rękami. Ciałem jej

wstrząsały drgawki,

coś targało, szarpało bez litości.

W stojącej na biurku szklance p. Krzewski zauważył jakiś płyn podejrzany. Niewątpliwie była to trucizna.

— Genia, co ci to? Coś ty zrobiła?

Ale na pytanie nie otrzymał odpowiedzi.

Lekarz Pogotowia stwierdził

otrucie sublimatem

i przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Wolskiego, gdzie po upływie doby zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

W ubraniu desperatki znaleziono

tchnący tęsknotą

list do męża, w którym prosi by jej źle nie wspominał i był kochającym ojcem dla dzieci.

Teatry niemieckie przeszyte na wylot gwizdem publiczności

Kryzys finansowy jaki objął Niemcy i Austrję dotknął nie tylko kupiectwo i przemysł, ale przeniósł się także w dziedzinę życia intelektualnego.

Autor niemiecki

cierpi niedostatek, muzyk, malarz i rzeźbiarz nie mają rynków zbytu, jedynie aktor cieszy się zamożnością i dobrze

sprzedaje swą sztukę

wzbogaconym paskarzom.

Lecz w ostatnich miesiącach i aktorowi zaczyna się ukazywać

niewesoła przyszłość.

Teatry już nie robią tak wybornych interesów jak dawniej, a liczba publiczności znacznie się zmniejszyła.

Do zachwiania autorytetu teatrów niemieckich przyczynia się także spór jaki wynikł między niemieckimi

pisarzami dramatycznymi

a dyrekcjami teatrów.

Utarł się zwyczaj w niemieckich teatrach, że dyrektorowie

wypłacali autorskie tantjemy

raz na miesiąc.

W ostatnich miesiącach przyszli dyrektorowie do przekonania, iż trzeba wprowadzić oszczędności. Zaczęli więc od autorów, albowiem każdy inny współpracownik teatralny należał do jakiejś silnej

zawodowej organizacji,

która strzegła jego praw.

Związek zaś autorów niemieckich wydał się

oszczędnym dyrektorom

tak nieruchliwą instytucją, iż z działaniem jego można się było nie liczyć.

Nagromadziły się więc w teatrach ogromne zaległości tantjem autorskich, idące w bardzo poważne sumy.

Zwyczaj niepłacenia honorarjów w lot rozpowszechnił się w całych Niemczech i Austrji. Cierpliwi autorzy prosili, błagali, grozili, zawsze jednak bez skutku, wreszcie związek autorski przemówił i to w sposób druzgocący dla teatralnych dyrekcyj.

Publiczność niemiecka poinformowana za pomocą prasy o

wyzysku pisarzy niemieckich

zaczęła unikać sceny, teatry objęte indeksem zaświeciły pustkami. Dyrekcje uciekły się do sztuk obcych, aby zlekceważyć bojkot autorski, młodzież jednak ujęła się za swymi pisarzami i wygwizdywała każdą obcą sztukę, wymyślała aktorom, a krytyka zachowała neutralną obojętność.

Na pustki w niemieckich teatrach wpłynął więc nie tylko kryzys finansowy ale niepopularny spór między pisarzami a dyrekcjami. Nie ulega wątpliwości, że autorzy wygrają kampanję, gdyż po ich stronie stoi publiczność i niezależna część prasy.

Czy żona powinna naprawiać spodnie mężowi?

Sąd stanowy w Toledo, Ohio, rozpatrywał w tych dniach ciekawą sprawę rozwodową.

James Clayton w skardze do sądu oskarżał żona swą Ruth, że nie nadaje się na małżonkę człowieka pracującego, bowiem nie umie naprawić mu porwanych spodni.

Po wysłuchaniu licznych świadków sąd wydał wyrok rozwiązujący małżeństwo z powodu stałego zaniedbywania meżowskich spodni przez pania Ruth.

W pół godziny po rozprawie James Clayton — jak donoszą pisma amerykańskie — u miejscowego szeryfa zawarł ślub z zawodową szwaczką.

Bogacz z Budapesztu okradziony w pociągu zdążającym ku Warszawie

Złote, dolary, korony węgierskie i cenne drobiazgi

Jadącemu wagonem sypialnym Łukaszowi Engielowi z Budapesztu, w pociągu między Siedlcami a Mińskiem Mazowieckim skradziono z marynarki wiszącej przy oknie portfel zawierający 300 dolarów, 200 złotych, 300 tysięcy koron węgierskich paszport zagraniczny wydany w Budapeszcie oraz zegarek srebrny wartości 100 zł. Nadto tajemnicza ręka zabrała neseser skórzany, w którym były 3 banknoty po 100 dolarów, aparat do golenia w futerale japońskim, palto, koszula i bielizna.

Kradzież została dokonana prawdopodobnie przez otwarte okno podczas biegu pociągu. Poszkodowany oblicza straty na 3850 złotych.

Za wykrycie kradzieży p. Engiel przeznacza 300 dolarów nagrody.

„Sport, a zwłaszcza wyścigi konne są niemoralne"

Tak twierdzą metodyści

I ostro występują przeciwko angielskiej parze królewskiej

Kongres metodystów odbywający swe obrady w Londynie wystąpił

z ostrą krytyką

panującego domu angielskiego za jego zamiłowanie do sportu a zwłaszcza do

konnych wyścigów.

Dzięki metodystom wprowadzono w Stanach Zjednoczonych

ustawę przeciwalkoholową,

która w skutkach swych okazała się bardziej szkodliwa niż nałogowy alkoholizm.

Obecnie pracują amerykańscy Metodyści nad wprowadzeniem zakazu

używania tytoniu.

Ponieważ oba te żądania na terenie angielskim nie mają widoków powodzenia przeto tamtejsi metodyści zajęli się sprawą sportów, jako sprzecznych z zasadami moralności.

Kongres metodystów wyraża żal, iż

angielska para królewska

bierze udział w konnych wyścigach a następca tronu gra nawet w totalizatora.

Niech wie dom królewski — brzmi rezolucja kongresu — co myśli naród i jak zapatruje się na uczestnictwo króla i królowej w tak niemoralnej zabawie jaką jest sport a zwłaszcza wyścigi konne.

MODA A KIESZEŃ

Żółteniebezpieczeństwo

Każda z Was, drogie Czytelniczki, pragnie wyglądać jak mulatka, ale nie każda wie, że opalanie sie jest sztuką i „że czekolada nierówno się rozkłada".

To też maje czytelniczki przeważnie mają twarze mulatek, karki murzynek, plecy chinek, a nogi czerwonoskórych. Być może, że taka „międzyrasowość cery" będzie modną wtedy, kiedy ludy świata utworzą Stany Zjednoczone Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji — narazie jednak jest raczej niemile widzianą.

Przedewszystkiem ciemne opalenie a la tète de nègre jest już nie modne, natomiast krzykiem dnia jest cera a la „żółte niebezpieczeństwo". Ażeby opalić się równo i uniknąć wiecznie kolorowej skóry, należy zasłaniać najłatwiej opalający się kark modnym szalem, chustką barwną lub t. zw. ficnu koronkową, tiulową, z linon. Nie należy zbyt ulegać modzie nienoszenia rękawów. Przy forsownych kąpielach słonecznych trzeba się namaścić waseliną, ażeby się opalić równo i bez plam.

Pozatem osobom, posiadającym śnieżną karnację jasnych blondynek, nie radziłabym jej zamieniać na „żółte niebezpieczeństwo", gdyż raz utracona białość nie wraca...

Sprawa doboru barw sukni do opalonej skóry jest u nas stanowczo niedoceniana, szanowne panie! Kolor różowy, świeży i wiośniany przy cerze białej, przy opalonej wygląda ohydnie! Biały podnosi bronzowy ton skóry, niebieski, zielony, fioletowy — jako barwy kontrastowe — uwydatniają również opaleniznę. Natomiast bronzowe i czerwone tony pobledzają się. Jeżeli opalenie ma ton czerwony, należy wybierać barwy chłodne — i przeciwnie.

Antuka.



— To bardzo niełdnie z twej strony: wczoraj złamałeś krzesło na głowie twej żony.

— Przyznaję szczerze, że nie miałem zamiaru łamać krzesła.

Agentury „Expressu Pomorskiego“ w Grudziądzu.

Księgarnia B-ci Bażańskich — ul. Lipowa.
Tadeusz Peche, magaz. konfekcji damskiej, męskiej — ul. Mickiewicza.
Firma „Bazar Warszawski“ — ul. Lipowa.
Firma Otylja Müllerowa — ul. Sienkiewicza.

Jakoś niepewni.

KRÓLEWIEC, 7. 8. (PAT)
W związku ze zbliżającą się rocznicą plebiscytu na Mazurach i Warmji, znany działacz hakatystyczny Worgitzki pisze, iż Prusy wschodnie wówczas tylko mogą uniknąć zalewu polskiego, gdy całe Niemcy wezmą na siebie obronę tej prowincji. Pisząc to, Worgitzki stwierdza tem samem, że Prusy wschodnie nie są tak bardzo niemieckie, aby były spokojne o swoją przyszłość skoro wzywają na pomoc całą Rzeszę Niemiecką.

Duńczycy dziękują Polsce za gościnność.

WARSZAWA, 8. 7. A. W.
Minister rolnictwa otrzymał od duńskiej delegacji rolników depeszę z podziękowaniem za miłe przyjęcie i gościnność której doznali w Polsce.

Polska placówka handlowa staje na wysokości swego zadania.

Są ludzie dobrej woli, — ludzie, którzy jak się to mówi — „mogą sobie pozwolić“ — bo mając po temu dane i inicjatywę — nieograniczają się do warunków jakie dziś przeżywamy, lecz mimo tego czynią wszelkie starania, aby swoje placówki handlowo-przemysłowe udoskonalić, przez wprowadzenie nowoczesnych urządzeń, które postęp czasu uznaje za nieodzowne.

Ludzi tego rodzaju niewielu — ale jednak są i tacy.

Do tych właśnie ludzi dobrej woli, ludzi z inicjatywą — i prawdziwym „rozmachem“ — należy w Toruniu właściciel hotelu „**Pod Orłem**“ przy ul. Mostowej, **p. St. Zaczkiewicz**.

Przybył on przed dwoma laty z Ameryki — gdzie wychowany na tamtejszych stosunkach pragnie i u nas — pracować po amerykańsku. Po amerykańsku też pragnie on urządzić hotel swój w Toruniu, i w tym celu przed paru dniami rozpoczął jego przebudowę — oraz powiększenie przez zakupno sąsiedniej kamienicy, w której również będą pokoje hotelowe. Słowem jak widać z planów — chce on z hotelu „Pod Orłem“ uczynić pierwszorzędne europejskie locum dla przejezdnych.

Jak z planów widać hotel ten otrzyma oardzo wygodny holl, urządzony na wzór amerykański i zastosowany do dzisiejszych wymogów. Wszystkie pokoje i meble będą odświeżone i odnowione. Również lokale restauracyjne przy hotelu będą odmalowane, a sama restauracja powierzona zostanie fachowemu kierownictwu.

Wszystkie te prace będą ukończone — iście po amerykańsku już na 1-go sierpnia br.

Toruń więc w hotelu „Pod Orłem“ — zyska prawdziwie europejską placówkę handlową.

Niemcy na pangermańskich hecach wygłaszają prowokacyjne mowy o swej gotowości bojowej.

W Duisburgu odbyła się w obecności b. następcy tronu bawarskiego Ruprechta wielka uroczystość obchodu organizacji pod nazwą: **„Zbrojny pierścień ciężkiej artylerji niemieckiej“**, obejmującej wszystkie niemieckie organizacje artylerzystów wojny światowej.

Pułkownik Blumer zakończył swe przemówienie słowami: „Co niegdyś było, znów się powtórzy, jakkolwiek trudny będzie czyn, ale on się stanie **Wówczas artylerja powstanie w ciągu jednej nocy**“.

Piękny projekt samopomocy.

Funkcjonarjusze Policji tworzą internat dla swych dzieci.

Urzędy państwowe i samorządowe mają swe siedziby przeważnie w większych miejscowościach, gdzie znajdują się odpowiednie szkoły, które umożliwiają urzędnikom wykształcenie dzieci. Najgorzej pod tym względem mają się funkcjonarjusze policji państwowej. Posterunki policji są rozrzucone po licznych wioskach, gdzie nie ma odpowiednich szkół średnich zawodowych ani ogólnokształcących. Komendanci posterunków, którzy nawiasem mówiąc posiadają dzięki Bogu dość liczne rodziny, tamie sobie głowy co zrobić z chłopakiem albo dziewuchą gdy ukończy szkołę powszechną. Roli nie posiada, interesu mieć nie wolno — więc tylko wykształcenie dziecku dać powinien, aby mu zabezpieczyć na przyszłość możność egzystencji. **Jednak bardzo szczupłe płace i wysokie komorne żądane za utrzymanie i mieszkanie dla dziecka uniemożliwia** rodzicom wysłanie dzieci na naukę do miast powiatowych. Znajomość tych niedomagań związanych ze służbą na wioskach wyłoniła **projekt stworzenia dla takich dzieci internatu, gdzie otrzymają opiekę, pomoc lekarską, wyżywienie i pomoc w nauce. Komenda P. P. Okręgu XII. postanowiła stworzyć w Grudziądzu przy Okręgowej Szkole policyjnej taki internat początkowo dla 12 chłopaków z 1. klasy gimnazjalnej.**

Dzięki wyrozumiałości, życzliwości i wszechstronnej działalności Wydziału Opieki Społecznej Województwa Pomorskiego uzyska Komenda Okręgowa najprawdopodobniej pewną pomoc rządową. Resztę wydatków będzie można pokryć z dobrowolnych minimalnych składek i opłat interesowanych rodziców. **Internat ma być kierowany na sposób wojskowy, aby przyszłych obywateli wychować zdrowych i dyscyplinowanych.**

Każdy a zatem i ten początek jest trudny, lecz należy się spodziewać, że wszelkie przeszkody zostaną pomyślnie usunięte i już po ferjach rozpocznie internat dla chłopców funkcjonarjuszy policyjnych jaknajpomyślniej prosperować. Od siebie musimy dodać, że będą w tej szkole przejściowe okresy, kiedy i ojciec i syn będą się uczyć i przebywać pod jednym dachem. — **Szczęść Boże dobrej myśli i zamiarom.**

Będzie lepiej - Pomorzanie górą.

Wczoraj podał „Express Pomorski“ pierwszy notatkę o nadużyciach policji na kresach wschodnich. Obecnie dowiadujemy się, że **miarodajne władze zajęły się jaknajenergiczniej sanacją stosunków bezpieczeństwa w województwach wschodnich. Element nieodpowiedni będzie bezwzględnie usunięty.** Znane zalety **policji pomorskiej, jej głębokie poczucie obowiązku, ofiarność dla Ojczyzny a przedewszystkiem niezrównane walory moralne**, spowodowały że wschodnie komendy policji zwracają się do władz toruńskich z prośbą o zwerbowanie dla policji kresowej jaknajwiększej **ilości kandydatów z Pomorza.** Głęboko pomyślany i na daleką metę obliczony interes państwowy wymaga, aby ludzie, którzy posiadają chęć i **zamiłowanie do służby bezpieczeństwa zgłaszali się do Komendy Okręgu XII** w Toruniu z prośbą o zakwalifikowanie do policji na kresach wschodnich. Panujące tam warunki wymagają atoli, **aby werbowano tylko kawalerów**, bo dla żonatych nie można żadną miarą znaleźć mieszkań. Zatem wysłużeni podoficerowie i szeregowi w latach 23 do 28 powinni o ile nie posiadają żadnego warsztatu pracy zgłaszać się na kresy wschodnie. **Zamiast szukać szczęścia wyjeżdżając na roboty do Francji będą mogli ludzie młodzi i swobodni oddać swe usługi własnej a na kresach zagrożonej Ojczyźnie.** O ile werbunek pójdzie pomyślnie, zapanują na wschodzie spokojne czasy a znękani obywatele osiągną możność spokojnej niczem nie zmąconej pracy. **Pomorzanie przeniosą na kresy wschodnie porządek i spokój**, zabezpieczając poszanowanie wszystkich praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją. Po pewnym czasie poinformujemy naszych czytelników ilu zuchów skorzystało z tej notatki i poświęciło swe młode siły państwowej służbie na dalekim wschodzie.

Włamywaczy i paserów dosięga ręka karzącej sprawiedliwości

Wczoraj po południu rozpoczęła się przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Toruniu rozprawa o zbrodnię kradzieży z włamaniem i paserstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj znani władzom bezpieczeństwa publicznego

specjaliści - włamywacze to **Malankowski** (optant) z Torunia i **Zieliński S.** również z Torunia. Obaj jako **recydywiści** — mają już za sobą wcale obfitą kronikę kryminalną.

Nadto za paserstwo na ławie oskarżonych zasiadło dobrane towarzystwo **paserów** złożone z mężczyzn i kobiet w ilości **12 osób** w tem jedna „zacności“ **famililjka Siudzików** (ul. Przedzamcze nr. 11) — trudniąca się **zawodowo paserstwem** — składała się **z 5 osób.** Poza „familją oskarżona była **Przybylska**, właścicielka jadłodajni (ul. Prosta nr. 28), jej „amant“ b. urzędnik skarbowy **Wodzik**, brat włamywacza — **Zieliński** z zawodu fryzjer i jego żona. **Buczkowski**, robotnik, **Czekała** dozorca hotelowy i — kilku mniej „**wpływowych**“ praktykantów i **kandydatów za kratki.**

Rozprawie przewodniczył sędzia p. **Szyjkowski** — oskarżenie wnosił p. prokurator **Studnicki.** Akt oskarżenia zarzucał **Malankowskiemu i Zielińskiemu 5 wypadków kradzieży z włamaniem** ,dokonanych w zimie br. a to w firmie i mieszkaniu **Zakrzewski** (skład maszyn do szycia Singera) w ul. Szewskiej, w Tow. „**Hausfrauenverein**“ w ul. Łazienkej, w „**Stowarzyszeniu Rolniczem**“ przy ulicy Prostej w filji **Browaru Chełmińskiego** w ul. Chełmińskiej i w składzie manufaktury w Chełmży przy ul. Toruńskiej.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni cofnęli swoje zeznania, złożone na policji i u sędziego śled., nie przyznające się do zarzuconych im kradzieży. Zeznania jednak świadków — a to wywiadowców policji — którym udało się po ciężkiej pracy wpaść na trop operującej szajki złodziejskiej — **potwierdziły** w zupełności zarzucone im czyny, temwięcej, że oni sami wskazali policji **paserów** — **którzy** od nich **nabywali kradzione rzeczy.** — Po przeprowadzonej rozprawie zabrał głos p. prokurator który w dłuższej przemowie uzasadnił akt oskarżenia, domagając się surowego wymiaru kary — ze względów, że oskarżeni — dopuszczali się **kradzieży już parokrotnie, zaś paserzy — trudnili się tym procederem zawodowo**

Jako charakterystyczny moment podniósł p. prokurator — że właśnie **jadłodajnie są siedliskiem złodziei, paserów i podejrzanych osobników**

Sąd po godzinnej naradzie ogłosił wyrok — skazujący herszta bandy **Malankowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, 10 lat pozbawienia praw czci obywatelskiej i stały dozór policyjny,** spólnika **Zielińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, 10 lat pozbawienia praw czci obyw. i stały dozór policyjny,** paserów: **Ant. Siudzińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Przybylską na 1 rok ciężkiego więzienia, Wodzika na 2½ miesiąca więzienia, Zielińskiego i jego żonę po jednym miesiącu więzienia, Buczkowskiego na 3 miesiące więzienia.** Resztę oskarżonych uwolniono. Zasądzeni przyjęli wyrok **ironicznie i bez skruchy.**

Galerja szczelnie była zapełniona przeważnie „publicznością“, która już niejednokrotnie zwiedzała salę sądową i zasiadała na ławie oskarżonych, a nawet gościła w murach „okrąglaka“. Na zasądzonych: **Przybylską i Siudzińskiego** — wydano nakaz **natychmiastowego aresztowania.** Po rozprawie — za sądzony Siudziński — korzystając z ogólnego zamieszania — zdołał **zmylić czujność organów policji i wydostał się na ulice** — gdzie został dopiero zatrzymany **przez przodow. policji śledczej — i oddany sądowi.**

Potworna zbrodnia.

Onegdaj pewien osobnik, nazwiskiem **Brokowski z Inowrocławia,** dopuścił się w lesie pod Otłoczynem **potwornej zbrodni gwałtu na 12 letniej córce jednego z tamiejszych gospodarzy.**— Zbrodniarz początkowo zbiegł, lecz **nasza dzielna policja** wnet przychwyciła ptaszka i osadziła go w więzieniu toruńskim, — gdzie będzie oczekiwał surowej kary za swoją ohydną zbrodnię.

Jadący nad morze, bierzcie ze sobą dowody osobiste!

TCZEW, 7. 7. (Kor. wl.)
W ostatnich dniach ruch letników jadących nad morze znacznie się powiększył. Na stacji w Tczewie przy kontroli dowodów osobistych powstaje niemal cały szereg zajść i nieporozumień. Oto letnicy jadący przez teren Wolnego Miasta Gdańska nie zaopatrywują się w przepisane dowody osobiste, wobec czego władze zmuszone są niedopuszczać ich poza granice Rzpltej. Powstaje cały szereg żalów i skarg, jednak naprożno. Władze policyjne mają polecenie bezwzględnego przestrzegania przepisów i kierują dalszą podróż na Starogard terenem polskim. Niektórzy letnicy skarżą się, że rozmaite władze, jak kolejowe biura informacyjne i t.p. informują jadących, że na przejazd terenem W Miasta nie trzeba żadnych dowodów. Koniecznem przy więc było, aby władze centralne wydały odpowiednie pouczenie dla organów swych, aby te udzielały wierzytelnych informacji i nie wprowadzały obywateli jadących nad morze w błąd, narażając ich na poważne straty. — Z drugiej strony jadąc przez teren Gdańska winni wiedzieć, że muszą być stanowczo zaopatrzeni w dowody osobiste.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę 9 lipca przedstawienia nie będzie.

W czwartek 10 lipca po raz 3-ci „**Gra serc**“, sztuka w 3-ch aktach Kiedrzyńskiego, z p.p.: Podborówną, Dąbrowską, Gutterem, Trzywdarem, Preissem i Kwaskowskim na czele.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 12 go lipca premjera słynnej sztuki, Lindau'a „**Prokurator Hallers**“ z udziałem całego zespołu i gościnnym występem artysty scen warszawskich **Jana Kochanowicza.**

Szczegóły jutro.

ZEGARY SĄ REGULOWANE.

W „Słowie Pomorskiem“ z d. 5 bm. zamieszczono notatkę — wedle której różnica czasu zegara na poczcie a zegara na dworcu kolejowym ma dochodzić do kilku a nieraz kilkunastu minut. Również zachodzi różnica pomiędzy zegarami miastowymi — a powyższymi Wedle więc przez nas zasięgnięt. informacyj na tutejszej poczcie oświadczono nam, że różnica czasu pomiędzy **zegarem pocztowym a kolejowym jest niemożliwa** — albowiem tak jeden jak i drugi urząd **codziennie o godz. 10 przed południem** otrzymuje telefonicznie zmianę czasu, którą nadaje główny Urząd telegraficzny w Warszawie, **do wszystkich stacyj telegraficznych w Polsce.** W sprawie tej otrzymaliśmy również informacje z Warszawy, wedle których podawany czas otrzymują urzęda ze stacji astronomicznej i czas ten jest czasem średnio-europejskim — obowiązującym **tak na kolejach jak i pocztach.** — Różnica zatem, wedle tych danych jest niemożliwa a zwłaszcza — tak rażąca — zdaje się więc, że została ona tylko przez „Słowo Pomorskie“ **wyolbrzymiona.** Należy więc mieć najpierw **dobre informacje** a potem **alarm.**

Co zaś do różnicy czasu — na zegarach miastowych — to winien Magistrat rzeczywiście czas ten ujednostajnić.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Przedstawienia nie będzie.

Jutro.

„Gra serc“.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: Narzeczona z Australji.

Konkurs

na dzierżawę Teatru Miejskiego w Toruniu.

Magistrat miasta Torunia wydzierżawi Teatr Miejski na sezon 1924/25.

Dzierżawcy oddaje się do dyspozycji gmach teatralny, kostjumy i rekwizyty.

Dzierżawca otrzymuje od miasta opał i światło.

Bliższych szczegółów udziela pisemnie decernent teatralny radca miejski p. Ed. Stefanowicz, Toruń-Mokre, ul. Batorego 9/11.

Oferty należy składać do dnia 20 lipca br. na ręce Prezydent miasta Torunia.

Toruń, dnia 8 lipca 1924 r.

Magistrat

Czytajcie „EXPRESS“

Restauracja Browary Chełmińskie

Szczytna 2

Dziś w środę dnia 9 lipca o godz. 7 wiecz.

Poleca znane ze swej dobroci

kiszki

własnego wyrobu.

Fabryka skrzyń drewnych

wszelkiego rodzaju, jak skrzynki do piwa, wódek, lemonjad, skrzynie do pierników itd.

F. K. Deręgowski, Toruń, Mickiewicza 127

Warszawski Magazyn Kapeluszy damskich został przeniesiony z ulicy Mostowej do domu własnego na ulicę Panny Marji Nr. 1.

Książkowej

do prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencji, umiejącej pisać na maszynie, poszukuje zaraz **Rzeźnicka Spółdzielnia gospodarcza,** Toruń - Podgórz, Rynek nr. 7. — Uprasza się o zgłoszenia ze świadectwami od sił tylko pierwszorzędnych.

Do sprzedania

dobrze utrzymana duża

palma pokojowa

(husarskie skrzydła).

Wiadomość: dyr. Magiera, Seminarjum męskie, ulica Sienkiewicza 38 I, wejście od podwórza. Oglądać można od 11 do 6.

Wiśnie i maliny

zakupuje w każdej ilości

Sułtan i S-ka

Nast. WACŁAW MAĆKOWIAK

Toruń, ulica Szeroka 24.

Szanownej Klienteli mojej uprzejmie donoszę, że narescie udało mi się sprowadzić tak na porę obecną, jak i na zimę dostawę

mleka niezbieranego

Lejek,

Sklep spożywczy, ulica Mickiewicza Nr. 74.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. **Ceny ogłoszeń:** W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. **Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI**